



## Powstańcy wielkopolscy z pobiedziskiego rodu Stacheckich

**W**cieniu wielkiego zrywu powstańczego i wolności okupionej krwią naszych przodków pozostają wszystkie ich działania zmierzające do utrzymania polskości w zaborze pruskim. Dzięki temu przez prawie 130 lat Prusacy nie zdołali Wielkopolski zgermanizować.

W pamiętnym roku 1918, gdy 9 listopada abdykował cesarz Wilhelm II, a w Poznaniu ludność i żołnierze pruscy z radością manifestowali obalenie monarchii, znów odżyła wśród Polaków nadzieja, tym razem bardzo realna, na oswobodzenie się spod jarzma pruskiego. 11 listopada podpisaniem w wagonie kolejowym w lesie Compiegne rozejmu między Ententą a Niemcami zakończyła się I wojna światowa.

Od tej chwili zaczęli wracać do domów żołnierze walczący na wszystkich frontach. Stawali się zagrożeniem dla mieszkańców miast i wsi. W celu utrzymania porządku powoływano Rady Robotniczo-Żołnierskie. Do Pobiedzisk docierały też najnowsze wieści przynieszone przez rekrutów zwalnianych ze służby wojskowej, ale oni również stawali się zagrożeniem dla mieszkańców, zwłaszcza kupców. W związku z tym

W celu utrzymania spokoju, porządku i bezpieczeństwa dnia 13 listopada 1918 roku, w środę, na zebraniu miejscowych mieszkańców utworzono Radę Żołniersko - Robotniczą z współdziałaniem obywateli. Do rady tej wybrani zostali radca sprawiedliwości, Szafrąński jako przewodniczący, dalej ks. prob. [Bolesław] Walich, Waczyński, Wojciech Gąsiorowski, Dutkiewicz, Galas i Ziętek, a ze strony niemieckiej radca Kopenhast, Bruhl, Kiwi, Wagner i Lieb. Zaś 15 listopada założona została Straż Obywatelska, aby zapobiec wybrykom zwolnionych na razie ze służby wojskowej młodych, niedoświadczonych ludzi, którzy od kupców pobiedziskich wymagali wydania im odzieży za bezcen, która winna zostać zachowana dla współobywateli miejscowych znajdujących się na froncie od początku wojny<sup>1</sup>.

Na wieści o wybuchu powstania w Poznaniu na swym terenie również pobiedziszczanie zaczęli rozbrajać Niemców. Wśród nich byli bohaterowie tego artykułu. Wszyscy byli wnukami Wojciecha Stacheckiego (ur. 16.04.1815, zm. 10.10.1899 w Pobiedziskach), wieloletniego organisty w kościele farnym w tym mieście, i Antoniny Różańskiej (ur. 03.1819 w Gnieźnie, zm. 27.06.1882 w Pobiedziskach). Każdy z nich był wychowywany przez rodzinę w duchu patriotycznym i umiłowaniu języka polskiego.

<sup>1</sup> „Kurier Poznański” 1918, nr 264, s. 2.



Ryc. 1. Władysław Czekalski. Ze zbiorów autorki

Najstarszy, **Władysław** (syn Hipolita Czekalskiego 1859–1924 i Seweryny Stacheckiej 1854–1939), urodził się 10 kwietnia 1885 roku w Kiszkowie. W 1889 roku przeprowadził się wraz z rodzicami do Pobiedzisk. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1889 roku uczył się w szkole dokształcającej, a u Zygmunta Kosińskiego – fryzjera i balwierz<sup>2</sup> – kształcił się w praktycznej nauce zawodu jako balwierz i fryzjer. W 1905 roku został powołany do armii pruskiej. Po odbyciu służby wojskowej wrócił do Pobiedzisk. W 1914 roku ponownie powołano go do armii pruskiej i wysłano na front zachodni. Jako balwierz pełnił funkcję sanitariusza w polowym lazarecie, w okolicy Verdun, gdzie dbał o higienę rannych, golił ich i strzygł, opatrywał rany. W grudniu 1918 roku przyjechał do Pobiedzisk na urlop.

Gdy tylko wybuchło powstanie wielkopolskie, wziął w nim udział. Znowu służył pomocą rannym kolegom. Za udział w powstaniu, jako przynależnemu do Kompanii Powstańczej w Pobiedziskach, otrzymał 30 marca 1935 roku odznakę Pamiątkową Wojsk Wielkopolskich.

W okresie międzywojennym pracował w urzędzie pocztowym nr 1 w Poznaniu jako sekretarz pocztowy. Piął się po szczeblach kariery urzędni-

<sup>2</sup> Cyrulik (balwierz) – osoba, która dawniej zajmowała się zawodowo m.in. goleniem, kąpaniem, rwanieniem zębów, czyszczeniem uszu, puszczaniem krwi, a także nieskomplikowanymi operacjami i leczeniem lekkich chorób. Wikipedia, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Cyrulik> (dostęp: 12.02.2019).

czej i w roku 1925 mianowano go starszym sekretarzem pocztowym. 19 września 1938 roku otrzymał po raz pierwszy Srebrny Krzyż Zasługi (za zasługi w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej). W urzędzie pocztowym nr 2 w Poznaniu pracował do września 1939 roku. Podczas okupacji wyrzucony z rodziną z 3-pokojowego mieszkania i ograbiony przez Niemców z mienia został umieszczony w jednym pokoiku w kamienicy w Rynku. Ponieważ żona była z pochodzenia Niemką, hitlerowcy kazali jej wrócić do obywatelstwa niemieckiego, a mąż z dziećmi mieli podpisać volkslistę. Ponieważ tego nie zrobiła, tłumacząc, że czuje się Polką oraz że mąż jej na to nie pozwala, wezwano Władysława do siedziby miejscowego gestapo i gdy odmówił podpisania tej listy, strasznie go tam pobito. W latach 1941–1945 pracował w miejscowym urzędzie pracy. Syn Jerzy urodzony w 1921 roku został wywieziony razem z innymi młodymi mieszkańcami miasteczka do obozu pracy w Wierzenicy, skąd codziennie kolumną wychodzili do Bogucina budować nową trasę kolejową. Pracowali tam razem z Żydami umieszczonymi w obozie w Kobylnicy. Następnie został wywieziony do Niemiec na roboty. Szesnastoletnia córka Irena pracowała w Poznaniu, najpierw jako niemiecka służąca, potem w szwalni szyjącej niemieckie mundury, jako podkuchenna u dyrektora poznańskich tramwajów na ul. Gajowej oraz w zajezdni na ul. Głogowskiej, myjąc tramwaje. W 1945 roku po przymusowym kursie ślusarskim i pracy w Cegielskim miała zostać wywieziona do Rzeszy na roboty w zakładach zbrojeniowych. Wywózce tej przeszkodził koniec wojny.

Po wyzwoleniu Pobiedzisk w styczniu 1945 roku rosyjski komendant miasta z polską policją pojawili się u niego w domu z nakazem otwarcia poczty. Tak więc został pierwszym naczelnikiem poczty w Pobiedziskach, którą wraz z przedwojennymi listonoszami uruchamiał po wojennych zniszczeniach.

Otrzymał służbowe mieszkanie w urzędzie pocztowym, zagrabionych przez Niemców mebli niestety nie odzyskał. W 1948 roku został oddelegowany z Poznania nowy naczelnik, a Władysław Czekalski wrócił do urzędu pocztowego nr 2 w Poznaniu. Tam pracował do emerytury w 1955 roku. Był osobą bardzo łagodną i w nowej sytuacji politycznej niewiele mówił o swej przeszłości (tak jak wielu mu podobnych). Autorka tekstu, która jest jego wnuczką, tylko kilka razy miała okazję zobaczyć jego medale i odznaczenia. Na pytanie za co mu je przyznano, odpowiedział krótko: „Gdy będziesz starsza to się dowiesz”. Nie zdążył opo-

wiedzieć swojej historii. Gdy chory był na granicy jawy i snu wiecznego, na granicy tego i tamtego świata, zrywał się z krzykiem z łóżka, bo „musi iść do powstania”. Wołał: „Podaj mi mundur, Niemcy na placu Wolności jeżdżą na rowerach i strzelają, musimy się bronić!”. Trzynastoletnią wówczas autorkę, której zadaniem było pilnowanie, by dziadek został jednak w łóżku, bardzo to śmieszyło. Dopiero po latach zrozumiała, jak ważny był dla niego udział w powstaniu i jak wielka była potrzeba życia w wymarzonej, niepodległej Polsce. Zmarł 18 października 1962 roku w Pobiedziskach, pochowano go na tamtejszym cmentarzu w grobie rodzinnym.

Kolejnymi uczestnikami powstania wielkopolskiego byli kuzynowie Władysława Czekalskiego, prawie równolatkowie, bo urodzeni rok po roku Ludwik i Bolesław, synowie dwóch braci Stacheczek.

**Ludwik** (ur. 20.04.1895), syn Wacława Stacheckiego i Stefanii Andrzejewskiej, oraz **Bolesław** (ur. 24.03.1896), syn Edwarda Nikodema i Magdaleny Koszuty, byli organizatorami strajku szkolnego<sup>3</sup> w pobiedziskiej szkole. Wytrwali w nim mimo kar cielesnych do końca. Ich rodzice, za to i inne „występki” dzieci, byli srogo karani przez władze pruskie. Nakładano na nich wysokie kary pieniężne. Ojcu Ludwika, Wacławowi, zasądono 50 marek, które zapłacił za niego mąż siostry, Hipolit Czekalski – piekarz. Ojcu Bolesława, Edwardowi, zasądono 25 marek. Gdy nie mógł ich zapłacić, zafantowano mu ołtarzyk pokojowy<sup>4</sup>, ale „Stachecki odebrał go urzędnikowi przemocą, (...) za to skazał go pobiedziski sąd ławniczy na 3 dni aresztu”<sup>5</sup>.

**Ludwik** był bardzo dobrym uczniem. Nauczyciele proponowali rodzicom, by kontynuował naukę i został nauczycielem. On jednak nie wyobrażał sobie bycia na łasce niemieckiego rządu i tego, że miałby germanizować polskie dzieci<sup>6</sup>. Skorzystał ze sposobności i rozpoczął naukę w zawodzie piekarza u swego wujka Hipolita Czekalskiego. **Bolesław** uczył się stolarstwa. Obaj kontynuowali

<sup>3</sup> L. Stachecki, *Pamiętniki*, t. 1, maszynopis w posiadaniu autorki.

<sup>4</sup> W polskich domach pod świętymi obrazami umieszczana była półeczka przykryta białą serwetą, na której stały świece w lichtarzach i z reguły wazonik z kwiatami. Wieczorem zapalano świece i cała rodzina, klęcząc, odmawiała pacierz, oczywiście w języku polskim.

<sup>5</sup> „Gazeta Grudziądzka” 1907, nr 125, s. 3.

<sup>6</sup> L. Stachecki, *Pamiętniki*, op. cit., s. 17–18.



Ryc. 2. Ludwik Stacheski. Ze zbiorów autorki

naukę w szkole dokształcającej w Pobiedziskach. W 1913 roku wspólnie ze swoimi braćmi Walerianem i Antonim założyli pierwszą, tajną drużynę harcerską<sup>7</sup>, która należała do hufca „Zorza” w Poznaniu. Jej pierwszymi członkami zostali wszyscy chłopcy z rodziny Stacheckich, w tym i Stefan Bombiński, syn Walerii Stacheckiej. Delegatem na tajne zebrania, które odbywały się w Poznaniu w mieszkaniu dha Wysockiego albo w lokalu ogrodu „Columbia” przy Drodze Dębińskiej, został Ludwik<sup>8</sup>. Po każdym jego powrocie z Poznania czekała na niego na dworcu policja i dokonywała rewizji osobistej<sup>9</sup>. Często także w jego domu rodzinnym przy ul. Czerniejewskiej 1, a nawet w piekarni wujka Hipolita mieszczącej się naprzeciwko, pod nr 2, odbywały się rewizje robione w obecności urzędnika policji kryminalnej z Poznania.

W tym czasie **Maria Czekalska**, siostra Władysława, a kuzynka Ludwika, uczyła się na pensji

<sup>7</sup> Inspiratorami założenia w Pobiedziskach tajnej drużyny harcerskiej byli kuzynowie Ludwika i Waleriana, bracia Bolesław i Marian Lubińscy z Poznania (harcercze poznańscy oraz powstańcy wielkopolscy). Harcerkami były również ich siostry Maria i Zofia Lubińskie, które podczas Powstania działały jako łączniczki ze sztabu mieszczącego się przy ul. Św. Marcin do Masadyńskiego (ze wspomnień Zofii Lubińskiej, cioci autorki).

<sup>8</sup> Własnoręczny życiorys Ludwika Stacheckiego znajdujący się w CAW, kopia ze zbiorów Piotra Stacheckiego.

<sup>9</sup> Informacja na podstawie wspomnień Marii Czekalskiej i *Pamiętników* Stacheckiego.



Ryc. 3. Maria Czekalska i Ludwik Stachecki na tle ściany piekarni, 1913 rok. Ze zbiorów autorki

w Poznaniu i to ona przewoziła do Pobiedzisk ulotki, śpiewniki i broszury, które odbierała od braci Lubińskich, kiedy odwiedzała ich rodzinę. Policja nie podejrzewała jej o taką działalność<sup>10</sup>. Przywożone materiały natychmiast chowano pod workami z mąką w magazynie nad piekarnią Czekalskiego. Nigdy podczas licznych rewizji nie zostały znalezione.

W pobiedziskich lasach skauci ćwiczyli swoją sprawność fizyczną, musztrę, czołganie się, sygnalizację, terenoznawstwo, marsze ubezpieczone i walkę wręcz, przygotowując się w ten sposób do walki ze zniechęconym zaborcą. Niekiedy ćwiczyli także w Domu Katolickim na przyrządach sokołich, co było przez zaborców zabronione. Krótko przed wojną zostali przyłapani na takich ćwiczeniach przez zniechęconego policjanta Stettlera, który oskarżył Ludwika o „opór wobec władzy i niedozwolone organizowanie młodzieży”. Mimo obrony został skazany na 60 marek kary z zamianą na areszt. Kwotę tę zapłacił ponownie wuj Hipolit Czekalski, w którego piekarni Ludwik uczył się zawodu.

Obaj, Ludwik i Bolesław, po ukończeniu

<sup>10</sup> Ibidem.

16 lat wstąpił w szeregi „Sokoła”. Uczestniczyli we wszystkich ćwiczeniach polowych i wojskowych przeprowadzanych przez tę organizację w lasach promieńskich i kobylnickich. Ludwik, jak sam pisał w swoich „Pamiętnikach”, był najlepszym zapaśnikiem w wadze półciężkiej<sup>11</sup>.

Gdy w 1914 roku rozpoczęła się wojna, Niemcy, oprócz obowiązkowego naboru, ogłosili też ochotnicze wstępowanie do wojska. Dzięki agitacji zorganizowanej przez pobiedziskich sokołów żaden Polak tego nie uczynił. Gdy Ludwik po ukończeniu nauki jako czeladnik piekarski w 1914 roku przeniósł się do Obornik Wielkopolskich, by kontynuować naukę jako czeladnik piekarsko-cukierniczy u cechmistrza Pawła Goya<sup>12</sup> i tam otrzymał w maju następnego roku powołanie do wojska, obowiązek prowadzenia drużyny harcerek spoczął na barkach Bolesława. On sam, spodziewając się powołania do wojska za rok, zaczął przygotowywać swoich zastępców. Drużynowymi zostali: jego szesnastoletni brat Antoni i piętnastoletni Walerian, brat Ludwika.

Ludwik po przejściu podstawowego szkolenia w poznańskich koszarach został wraz z innymi poborowymi wysłany na dalsze szkolenie na Śląsk, do 37 p. p. do Haynau. Tam przeszedł szkolenie wojskowe i po 3 miesiącach został wraz z 35 Pułkiem Fryzylców zwanym Brandenburskim wysłany na front francuski, do Champanii. Planował cały czas dezercję i przejście na stronę francuską, nie godząc się na bycie żołnierzem pruskim i nie godząc się na bycie „Kanonenfutter”<sup>13</sup> dla zniechęconych Niemców. Niestety 4 października 1915 roku został ciężko ranny<sup>14</sup>. Amputowano mu prawą nogę powyżej kolana. Na rekonwalescencję przywieziono go do szpitala wojskowego w Poznaniu. Leżąc tam, cały czas nastawiał rekonwalescentów przeciwko Prusakom i rozwijał w nich ducha narodowego. Gdy w teatrze niemieckim (dzisiejszej operze) zorganizowano uroczyste wręczanie rannym

<sup>11</sup> L. Stachecki, *Pamiętniki*, op. cit., t. 1, s. 47.

<sup>12</sup> Ludwik Stachecki w swoich pamiętnikach na s. 4 pisze, że Paweł Goy, cechmistrz piekarsko-cukierniczy, rajca miejski i przewodniczący Kriegervereinu (Związek wojski weteranów niemieckich), z całej duszy nienawidził Polaków. Na s. 8 natomiast dodaje, że „P. Goy zatrudniał 4 czeladników, 2 sztyftów i 5 kobiet do kuchni i lokalu cukierniczo-restauracyjnego, z wiktorem i opierunkiem”.

<sup>13</sup> Mięso armatnie.

<sup>14</sup> <http://des.genealogy.net/search/show/3189440> (dostęp: 20.04.2019), Verlustlisten 1. Weltkrieg, page 9729: Stachecki Ludwig (Pudewitz, Posen).

Ryc. 4. Zjazd Związku Inwalidów Wojennych w Osiecznej, lata 30. XX wieku. Pierwszy z prawej siedzi Ludwik Stachecki, w białym kapeluszu jego żona Irena. Ze zbiorów autorki



żołnierzom Krzyży Żelaznych za zasługi na polu bitwy, ostentacyjnie odmówił pójścia na tę uroczystość, a jego śladem poszli pozostali ranni Polacy. Ponieważ porządek w państwie pruskim musiał być, przyniesiono je i wręczono rannym w szpitalu.

Jako inwalida wojenny należał do niemieckiego Związku Inwalidów Wojennych. Razem z kolegami, Polakami, inwalidami postanowili to zmienić i uniezależnić się. 27 września 1917 roku odbyło się tajne posiedzenie 26-osobowej grupy założycielskiej, która zainicjowała nowy związek inwalidów Polaków, zarejestrowany dla zmylenia Prusaków jako Gospodarze Zrzeszenie Poznańskich (Wielkopolskich) Inwalidów Wojennych. Pierwszy człon nazwy został stworzony, aby zapobiec restrykcjom ze strony władz niemieckich. Wśród założycieli wyróżniali się: Stanisław Organiściak, Ludwik Stachecki, Roman Talarczyk, Alfred Wagner, Ignacy Lange i Antoni Jachimiak<sup>15</sup>. Do grudnia 1918 roku działał wraz ze Organiściakiem w kompaniach rekonwalescentów i szpitalach wojskowych, w których propagowali konieczność powstania przeciwko Niemcom.

Ludwik wynajmował pokój w Poznaniu na Górnej Wildzie 95, na Boże Narodzenie 1918 roku przebywał u rodziców w Pobiedziskach. Na wieść o wybuchu powstania w Poznaniu natychmiast zgłosił się do Straży Ludowej. Z racji inwalidztwa wraz z Kazimierzem Kantorskim, który 28 listopada 1916 roku stracił nogę, walcząc w oddziałach Infanterie-Regiment 398<sup>16</sup>, i **Bolesławem**

Stacheckim, który został lekko ranny 7 czerwca 1918 roku<sup>17</sup>, objęli nadzór nad magazynem broni mieszczącym się w Domu Katolickim. Ludwik równocześnie prowadził ewidencję powstańców i kontrolował placówki wysyłane do obserwacji miejscowości wokół Pobiedzisk, zamieszkałych dość licznie przez niemieckich kolonistów.

Dla obu Stacheckich zajęcie to było jednak nudne, więc Bolesław ochotniczo zgłosił się do oddziału powstańczego i brał udział z bronią w rękę w walkach na froncie północnym pod Inowrocławiem. Bezpośrednio po zakończeniu walk pełnił służbę w 3 Pułku Strzelców Wielkopolskich. 4 sierpnia 1920 roku został przeniesiony do rezerwy. Zamieszkał u swoich rodziców na ul. Czerniejewskiej 3a w Pobiedziskach w Domu Katolickim. Od tego czasu pracował jako stolarz w Okręgowych Warsztatach Lotniczych w Poznaniu, dojeżdżając codziennie pociągiem do Poznania.

Był członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Pobiedziskach. Uchwałą Rady Państwa z 17 listopada 1958 roku otrzymał Wielkopolski Krzyż Powstańczy<sup>18</sup>. Zmarł 29 lipca 1977 roku w Poznaniu. Pochowano go na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

**Ludwik** Stachecki służbę w Straży Ludowej pełnił do 28 lutego 1919 roku. Po powrocie do Poznania, w biurze Związku Inwalidów Wojennych przy ul. Górna Wilda 3, zorganizował biuro werbunkowe dla łżej okaleczonych inwalidów

<sup>15</sup> A.C. Dobroński, *Związek Inwalidów Wojennych R.P. 1919–2009*, Warszawa 2009, s. 30.

<sup>16</sup> <http://des.genealogy.net/search/show/5235564> (dostęp: 20.04.2019), Verlustlisten 1. Weltkrieg, page 16561: Kantorski Kasimir (Pudewitz, Posen-Ost).

<sup>17</sup> <http://des.genealogy.net/search/show/6424197> (dostęp: 20.04.2019), Verlustlisten 1. Weltkrieg, page 24137: Stachecki Boleslaus (Pudewitz, Posen-Ost).

<sup>18</sup> Zob. więcej: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielkopolski\\_Krzyż\\_Powstańczy](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielkopolski_Krzyż_Powstańczy); <http://powstancy-wielkopolscy.pl/articles>.



Ryc. 5. Edward Stachecki z żoną Martą, po bokach córki z 1 małżeństwa, stoją: Antoni, Irena, Zofia, Bolesław z żoną Pelagią, 1965 rok. Ze zbiorów Ewy Jakimowicz

wojennych w celu pełnienia pomocniczej służby wojskowej. Został przewodniczącym tego związku w Poznaniu. Jako płomienny mówca pojechał na Górny Śląsk, by na zebraniach inwalidów w Bytomiu, Katowicach, Załężu, Mikołowie i innych miejscowościach przekonywać ich do głosowania za Polską<sup>19</sup>. Za udział w Powstaniu Wielkopolskim jako członek Straży Ludowej otrzymał od Naczelnej Komendy Straży Ludowej 27 grudnia 1919 roku odznakę pamiątkową „Za Waleczność”.

Za działalność na Górnym Śląsku podczas powstań śląskich otrzymał od Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych Górnego Śląska „Śląską Wstęgę Waleczności i Zasługi”. W wolnej już i zjednoczonej Polsce oddał się całkowicie pracy dla dobra inwalidów wojennych. Został prezesem Wielkopolskiego Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych, wiceprezesem Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, prezesem Zarządu Okręgowego Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny (1927), członkiem FIDAC (międzynarodowej federacji kombatanckiej). W latach 1923–1934 był radnym miasta Poznania. Był też decernentem<sup>20</sup> w Głównym Wydziale Opieki nad Inwalidami, jednak z funkcji tej zrezygnował, aby całkowicie poświęcić się pracy organizacyjnej w Związku Inwalidów Wojennych. W 1926 roku został członkiem założycielem Towarzystwa Badań nad Historią Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 r.

<sup>19</sup> Źyciorys Ludwika Stacheckiego, op. cit. s. 2.

<sup>20</sup> Decernent (z łac. *decernens* ‘decydujący, rozstrzygający’, od *decernere*) – urzędnik administracji publicznej, do którego zadań należy wydawanie decyzji administracyjnych.

24 września 1929 roku poślubił w kaplicy ss. Elżbietanek przy ul. Kościelnej Irenę Joannę Zielińską (ur. 6.06.1897 w Oliwie). 27 sierpnia 1930 roku przyszedł na świat jego jedyny syn Stefan. W 1933 roku kupił w Pobiedziskach nieruchomość przy ul. Kostrzyńskiej składającą się z: domu, prywatnego ogrodu, restauracji ze sceną oraz tarasem kawiarnianym i ogródkiem z „gabinetami” z żywopłotu, kręgielni i sali bilardowej. Otworzył w nim Kasyno Obywatelskie, w którym spotykali się przede wszystkim weterani wojenni. Odbywały się w nim zabawy, przedstawienia i obchody świąt narodowych<sup>21</sup>.

21 grudnia 1934 roku przyznano mu Odznakę Pamiątkową Wojsk Wielkopolskich (nr 680). W okresie międzywojennym otrzymał także Krzyż Kawalerski Polonia Restituta, Krzyż Zasługi, Oficerski Krzyż Korony Jugosłowiańskiej i Belgijski Croix de Guerre. Niestety 9 maja 1938 roku jako osobie pełniącej obowiązki prezesa i wiceprezesa wielu stowarzyszeń i związków odmówiono mu przyznania Medalu Niepodległości.

Na początku okupacji wraz z rodziną został wypędzony z mieszkania przy Robert-Kochstr. 27 (J. Słowackiego 27) i umieszczony w obozie dla wysiedleńców w Poznaniu na Główniej. Znaleźli się na liście transportowej nr 2 i zostali wywiezieni

<sup>21</sup> Obecnie w tym domu znajduje się biblioteka, a w kasynie obywatelskim po wojnie i znacjonalizowaniu funkcjonowało kino. Ogródek kawiarniany z gabinetami wykonanymi z żywopłotu ciągnął się od ulicy aż do wysokości szkoły podstawowej. Teraz jest to plac z pomnikiem Kazimierza Odnowiciela i parking. W ogrodzie prywatnym częściowo pobudowano nową szkołę i parking. Pod koniec lat 60. Irena Stachecka sprzedała dom i ogród.

1 grudnia 1939 roku do Ostrowca Świętokrzyskiego, z którego przenieśli się do Krakowa<sup>22</sup>. Ściągnął też do siebie ojca wywiezionego 10 grudnia tego samego roku do Sokołowa Podlaskiego. W mieście tym mieszkał do 1945 roku, działając nadal w Związku Inwalidów Wojennych i wspólnie z kolegami ratując wiele osób przed śmiercią. Po zakończonej wojnie, zanim wrócił z rodziną do Pobiedzisk, zakładał w Słupsku Spółdzielnię Inwalidzką. Jako przedwojenny działacz w nowej rzeczywistości stał się niepoprawny politycznie. Zmarł 4 maja 1956 roku w Pobiedziskach. Pogrzeb człowieka tej miary był niezwykle skromny. Uczestniczyli w nim obok rodziny koledzy inwalidzi z Pobiedzisk oraz nieliczni już członkowie ZIWRP ze sztandarem. Niezwykle skromny jest także grobowiec, w którym spoczywają Stefania, Wacław, Ludwik i jego żona Irena. Na prostej, szarej płycie widnieje tylko napis: GRÓB RODZINY STACHECKICH.

Kolejnymi powstańcami wielkopolskimi są kuzynowie: Antoni urodzony w 1899 roku, brat Bolesława, i Walerian urodzony w 1900 roku, brat Ludwika. Obaj mieli to szczęście, że nie zostali wysłani na front i nie brali udziału w I wojnie światowej. Nie doświadczyli więc bezpośrednio koszmaru wojny.

**Antoni** Stachecki (ur. 2.05.1899 w Pobiedziskach, zm. 11.10.1973 w Poznaniu) to drugi syn Edwarda Nikodema i Magdaleny z domu Koszuta. Od 1905 do 1913 roku uczęszczał do szkoły podstawowej w Pobiedziskach. Po jej ukończeniu kontynuował naukę w szkole doksztalczącej, równocześnie odbywając praktyki zawodowe jako malarz i siodlarz u mistrza Franciszka Jochatza.

Jak sam pisał: „W przełomowej chwili 1918 r. bierze czynny udział w oddziale Powstańczym w Pobiedziskach”<sup>23</sup>. Pod dowództwem Stanisława Czerwińskiego i Józefa Piątkowskiego walczył pod Inowrocławiem. Po rozwiązaniu oddziałów powstańczych 14 lutego 1919 roku wstąpił ochotniczo do 3 Baterii 1 Pułku Artylerii Ciężkiej mieszczącej się w Poznaniu na Sołacz. Z tą formacją wyruszył pod dowództwem porucznika Kunze pod Leszno i Rawicz. Następnie walczył w okolicach Międzychodu. Po przeformowaniu i zasileniu formacji nowymi żołnierzami pułk udał się na front litewsko-białoruski (Połock – Mińsk – Bobrujsk).

<sup>22</sup> I.Z. Dok. I-699/2.

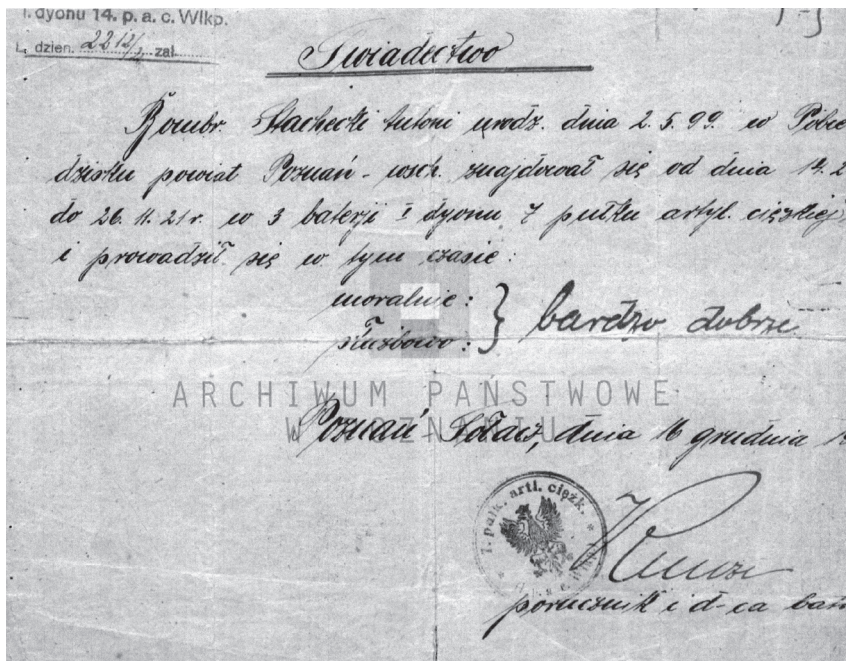
<sup>23</sup> Własnoręcznie napisany życiorys przez Antoniego Stacheckiego w 1933 roku. Autor w tekście nie podaje imion towarzyszy broni. CAW, kopia ze zbiorów Piotra Stacheckiego.



Ryc. 6. Antoni Stachecki. Zdjęcie z czasów powstańczych. Ze zbiorów wnuczki Ewy Jakimowicz

Podczas inwazji bolszewickiej został lekko ranny, co jednak nie spowodowało przerwy w służbie wojskowej. Po odparciu wojsk bolszewickich wrócił z formacją macierzystą do Poznania w celu ponownego uzupełnienia stanu osobowego. Na własne życzenie został w roku 1920 urlopowany. W marcu 1921 roku Wojskowy Okręg Generalny w Poznaniu skierował go do dyspozycji Naczelnej Ekspozytury Związku Przyjaciół Górnego Śląska w Sosnowcu. W przebraniu cywilnym czynnie uczestniczył w przygotowaniach do trzeciego powstania śląskiego. W trakcie tego powstania, aż do jego końca służył w Kolumnie Przewozowej przy Naczelnej Komendzie Wojsk Powstańczych, którą dowodził chorąży Rajewicz, szefem kompanii był sierżant Kędziora, a oficerem łącznikowym Sosnowiec–Poznań porucznik Kowalski<sup>24</sup>. Po rozemnie wrócił do formacji macierzystej 3 Batalionu I Dywizjonu I Pułku Artylerii celem przeniesienia

<sup>24</sup> Na podstawie deklaracji członkowskiej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, wypełnionej przez Stacheckiego w 1967 roku. Do niej były dołączone fotografie z powstania wielkopolskiego oraz z trzeciego powstania śląskiego, niestety obecnie w dokumentach CAW zdjęć tych nie ma. Ze zbiorów Piotra Stacheckiego.



Ryc. 7. Świadczenie służby w 3 Baterii I Dyonu 7 Pułku Artylerii Ciężkiej wystawione przez porucznika Kunzego, dowódcę baterii. CAW, kopia ze zbiorów Piotra Stacheckiego

do rezerwy w stopniu bombardiera. Nastąpiło to 7 listopada 1921 roku.

Po przejściu do cywila objął posadę w fabryce galanterii we Wronkach. Od 1 lutego 1922 do czerwca 1922 był zatrudniony w fabryce w Poznaniu mieszczącej się przy pl. Wolności. Od 27 czerwca tegoż roku aż do września 1933 pracował w Warsztatach Parku 3 Pułku Lotnictwa w charakterze mechanika płatowego. Do czasu wkroczenia wojsk okupacyjnych pracował przy organizacji magazynów lotniczych „Poznańskiego-Bydgoskiego i Warszawskiego” w Lublinie. Po powrocie do Poznania ukrywał się aż do roku 1942. Został odznaczony medalem „Polska swojemu obrońcy”<sup>25</sup>. Ożenił się z Irmgard Narankiewicz (ur. 29.04.1909, zm. 8.03.2005). Miał z nią troje dzieci. Zmarł 14 października 1970 roku, pochowano go na Cmentarzu Junikowskim.

**Walerian Stachecki** (ur. 27.10.1900 w Pobiedziskach, zm. 21.11.1978 w Poznaniu), syn Wacława i Stefanii Andrzejewskiej. Od 7 do 14 roku życia uczęszczał do szkoły powszechnej w Pobiedziskach. Z zawodu był też piekarzem. Terminował i został czeladnikiem piekarskim w piekarni swojego wuja Hipolita Czekalskiego, równocześnie ucząc się w szkole dokszałcającej. Od 1915 roku należał do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

<sup>25</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Medal\\_Pami%C4%85tkowy\\_za\\_Wojn%C4%99\\_1918%E2%80%931921](https://pl.wikipedia.org/wiki/Medal_Pami%C4%85tkowy_za_Wojn%C4%99_1918%E2%80%931921) (dostęp: 20.04.2019).

W latach 1916–1918 był drużynowym skautów w Pobiedziskach. Podczas szkoleń w drużynie skautowej nabył umiejętność obsługi telegrafu. Po wybuchu powstania wielkopolskiego zgłosił się ochotniczo do komisji werbunkowej w Poznaniu, która przydzieliła go 17 stycznia 1919 roku do tworzącej się na Cytadeli Kompanii Telegraficznej. Brał udział w walkach na froncie zachodnim i północnym (pod Chodzieżą, Szubinem, Rynarzewem i Kcynią). Uczestniczył w zajmowaniu Pomorza przez wojsko polskie. Po zakończeniu powstania został skierowany wraz z 5 Kompanią Telegraficzną na front wschodni i walczył z bolszewikami w ofensywie na Kijów, ofensywie i odwrocie z Mińska do Berezyny i sierpniowej ofensywie – w bitwie warszawskiej (15.08.1920). Po zakończeniu działań wojennych na froncie wschodnim uczestniczył w trzecim powstaniu śląskim. Był przy Naczelnej Komendzie Wojsk Powstańczych w Adiutanturze Szefa Sztabu telegrafistą w kompanii sztabowej. Służbę wojskową zakończył w stopniu kaprała w styczniu 1922 roku.

W okresie międzywojennym zamieszkał w Poznaniu. Ożenił się z Aurelią Wende (ur. 29.09.1901 w Żegrówku, zm. 18.09.1868 w Poznaniu). Ślub odbył się w Poznaniu 4 października 1927 roku. Pracował jako urzędnik pocztowy na stanowisku starszego sekretarza pocztowego. W okresie międzywojennym był członkiem klubu sportowego „Pocztowiec”. W 1935 roku wywalczył tytuł wice mistrza klubu. W kwietniu 1939 roku został zmobilizowany przez 7 Batalion Telegraficzny i przydzielony do jednego z plutonów łączności obsługi-





Ryc. 8. Bracia Stacheccy: Antoni rymarz, Józef piekarz oraz Bolesław stolarz, 1965 rok. Ze zbiorów autorki

jącego sztab armii. Podczas kampanii wrześniowej 1939 roku był radiowcem (najprawdopodobniej był to aparat stacji telegraficznej Hughesa). Stacja ta obsługiwała rozmowy generała Tadeusza Kutrzeby, dowódcy Armii Poznań z Naczelnym Dowództwem. Po bitwie nad Bzurą (po 20 września) pododdział dostał się do niewoli niemieckiej<sup>26</sup>. Po zwolnieniu z niej Walerian wrócił do Poznania w stanie skrajnego wycieńczenia fizycznego, siwiuteńki jak gołąbek. Na rekonwalescencję przyjęła go w Pobiedziskach kuzynka, Maria Czekalska, która, stosując się do zaleceń lekarza, doprowadziła go odpowiednią dietą do zdrowia<sup>27</sup>.

10 grudnia 1939 roku został wraz z żoną, jej matką i siostrą wyrzucony z mieszkania przy ul. Stiller Winkel 7 (Skryta 7) i skierowany do obozu przesiedleńczego „Lager Głowna” w Poznaniu. Umieszczeni na liście transportowej nr 11<sup>28</sup> zostali wywiezieni 14 grudnia 1939 roku do Limanowej. Otrzymali tam jedną izbę w tzw. Raju<sup>29</sup>. Pracował przymusowo urządzenie gminnym jako tłumacz (znał bardzo dobrze język niemiecki). Pomagał miejscowej ludności w załatwianiu pism urzędowych do władz okupacyjnych. Z wysiedlenia małżonkowie przywieźli osieroczonego chłopca, Janka, którego

w Poznaniu adoptowali. Zamieszkali ponownie na ul. Skrytej 7.

Od zakończenia wojny aż do emerytury Walerian pracował w Dyrekcji Poczty i Telegrafu w Poznaniu przy ul. Kościuszki na stanowiskach kierowniczych. Nadal był aktywnym członkiem Klubu Sportowego „Pocztowiec”. Zmarł 21 listopada 1978 roku, został pochowany w grobie rodzinnym Wendów na Junikowie. 21 grudnia 2016 roku jego prochy z inicjatywy Piotra Stacheckiego, za zgodą autorki artykułu, umieszczono w Kolumbarium Powstańców Wielkopolskich na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu. Za udział w walkach został odznaczony Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921 i Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym.

Ostatnim powstańcem z tego rodu, wnukiem Franciszka (brata Wojciecha), był Zygmunt Bolesław Stachecki (ur. 20.07.1876 w Pobiedziskach), syn Wincenty Stacheckiej. Jego biogram opracował Piotr Stachecki, który wyraził zgodę na umieszczenie go w niniejszym artykule.

**„Zygmunt Stachecki** – Powstańca Wielkopolski. Urodzony 20 lipca 1876 roku w Pobiedziskach powiat Poznań–Wschód (Wielkopolska). Do szkoły powszechnej uczęszczał w Pobiedziskach od 6-go do 14-go roku życia, następnie wyuczył się piekarstwa w Poznaniu. Od 1902 roku do 1914 prowadził samodzielnie piekarnię w Pobiedziskach i w Gnieźnie, aż do pójścia na I wojnę światową, z której powrócił w roku 1918. Dnia 26 grudnia 1918 roku wstąpił jako ochotnik w szeregi powstańcze w Gnieźnie biorąc czynny udział w zdobyciu koszar w Gnieźnie oraz w walkach pod Zdziechową. Później został przydzielony do

<sup>26</sup> M. Zajączkowski, *Wielkopolskie oddziały wojsk łączności 1919–1939*, Poznań 2015.

<sup>27</sup> Ze wspomnień Marii Czekalskiej, siostry Władysława Czekalskiego.

<sup>28</sup> I. Z. Dok. I-699/11.

<sup>29</sup> Drewniana willa „Raj” wybudowana przez ks. Byczyńskiego dla ks. emerytów, w czasie okupacji stała się miejscem zamieszkania kilku rodzin wysiedlonych z Poznańskiego.



Ryc. 9. Uroczystość przeniesienia prochów Waleriana Stachecckiego i jego żony Aurelii do Kolumbarium w Kwaterze Powstańców Wielkopolskich na Cmentarzu Junikowskim. Ze zbiorów autorki

żandarmerii wojskowej. Z wojska polskiego zwolniony na skutek choroby w kwietniu 1919 roku jako 33% inwalida wojenny. Dnia 1 listopada 1920 roku wstąpił, jako urzędnik cywilny, do Powiatowej Komendy Uzupełnień w Gnieźnie później w tym samym charakterze do wojskowego Sądu rejonowego w Gnieźnie. Działal społecznie w ruchu kombatanckim sprawując funkcję sekretarza Okręgu III Związku Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Poślubił w lipcu 1902 [w Moraczewie – dop. M.B.] w roku Mariannę zd. Waliszka. Mieszkał w roku 1927 w Gnieźnie na ul. Chrobrego 39<sup>30</sup>.

<sup>30</sup> Bibliografia do biogramu Zygmunta Stachecckiego: Archiwum Państwowe w Poznaniu, wniosek o nadanie „Krzyża Zasługi” dla Zygmunta Stachecckiego; „Gazeta Gnieźnieńska” z 30 września 1925; „Gazeta Gnieźnieńska”, z 8 lipca 1927.

Jako zakończenie niech posłużą słowa profesora Janusza Pajewskiego:

Nie tylko na Wschodzie, ale także na Zachodzie czynem zbrojnym wykreśliliśmy nasze granice. Sobie przede wszystkim zawdzięczamy odrodzone państwo. Trzeba głośno mówić, by ciągle przypominać, że sam naród polski własną wolą i wysiłkiem zbrojnym odzyskał niepodległość i ustanowił obszar swej ojczyzny. To jest główne przesłanie dla nas, twórców nowożytnej Rzeczypospolitej, w które wpisuje się fenomen Powstania Wielkopolskiego<sup>31</sup>.

Bohaterowie tego artykułu stanowią część tego fenomenu. Cześć ich pamięci!

<sup>31</sup> J. Pajewski, *Sobie zawdzięczamy odrodzone państwo*, „Głos Wielkopolski” 1999, nr 301, s. 6.